

„Czas” wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austriackiem.	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 c.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji	28 zł.	7 zł.	3 zł.
i innych państw należących do związku pocztowego	32 zł.	8 zł.	3 zł.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inserty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU” w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowa prenumeratę księgarnia S. A. Kryżanowski, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafikę Kukińskiego w Sukiennicach. — Ogłoszenia (inserty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Agencja „CZASU” w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłączenie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu p. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norimberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę p. H. Goldschmidt & C., w Frankfurtu n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austriackiem na Maj 2-50
Od 1 Maja do końca Czerwca 5—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj 6 marek
Od 1 Maja do końca Czerwca 12 —

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 30 kwietnia

Pol. Corr. ogłasza następujący komunikat: „Ministerstwo oświaty odbiera corocznie od kandydatów i kandydatek liczne prośby o dyspensę od lat wieku (*veniam aetatis*) celem przyjęcia już do seminarjów nauczycielskich, już do zakładów dla nauczycielek robot i ogródków froebelskich, tudzież celem przypuszczenia do egzaminu dojrzałości, lub egzaminu na nauczycielki robot i ogródków froebelskich, lub wreszcie do egzaminu upoważniającego do udzielania obcych języków. Ponieważ Minister oświaty nie może uważać, aby było zgodnym z interesami oświaty odstępowanie od jasnych przepisów ustawy w państwowych szkołach ludowych, lub zezwalanie na jakie bądź wyjątki, przeto szkolne władze krajowe otrzymały polecenie, aby podobnych prośb nie odsyłały bezwarunkowo do ministerstwa oświaty, lecz, powołując się na odrębne, prawne postanowienie, tudzież obecne rozporządzenie, odrzuciły je a *limine*. O tym reskrypcie mają być zawiadomione podwładne komisje egzaminacyjne dla ogólnych szkół ludowych i gminnych, tudzież dyrekcje miejskich i żeńskich seminarjów nauczycielskich, celem odpowiedniego poczenia petentów i dokładnego wykonania przepisów.”

Ten sam dziennik pisze: Ostatnie katastrofy w kopalniach przemawiają za potrzebą ściślejszego wykonywania obowiązujących przepisów w sprawie zakładania magazynów mieszczących używane w kopalniach środki rozsadzające. Skutkiem tego Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wszystkim władzom krajowym, aby w sposób od powiedni poczyniły podwładne władze polityczne, iż na zakładanie podziemnych magazynów z materjami rozsadzającymi, ewentualnie na nieodzone w tej mierze ułatwienia może być udzielone zezwolenie tylko wyjątkowo, i w tym tylko razie, jeśli w pobliżu odnośnej kopalni nie da się wynaleźć odpowiedniego miejsca dla urządzenia takiego magazynu, a podziemny magazyn w ten sposób jest położony i urządzony, że w razie wybuchu nie może zagrażać niebezpieczeństwem kopalni i znajdującym się w niej robotnikom.

Z Budapesztu donoszą, iż węgierski minister Pauler zaniemógł ciężko.

Węgierska Izba wyższa w myśl § 22 ustawy o reformie Izby magnatów, uchwaliła wybrać na piątkowym posiedzeniu komisję z 21 członków, która ułoży listę wszystkich węgierskich książęcych, hrabiowskich i baronowskich rodzin, tudzież tych zagranicznych magnatów, którzy otrzymali indygenat węgierski. Komisja ta ułoży następnie drugą listę tych magnatów, którzy posiadają ustawą wymaganą kwalifikację majątkową, a mianowicie, którzy opłacają najmniej 3000 zł. rocznego podatku gruntowego. Na podstawie pierwszej listy będzie władzy prawodawczej na początku najbliższej sesji przedłożony projekt do ustawy, na mocy którego ustanowione zostanie dokładne liczbę węgierskich rodzin magnackich. Prócz tego druga lista, obejmująca tylko tych magnatów, którzy w przyszłości na zasadzie *census* mogą być członkami Izby magnatów, zostanie również uło-

żoną i ogłoszoną z wyznaczeniem trzechmiesięcznego terminu dla reklamacyj. W końcu posiadający węgierski indygenat winni do 1go lipca b.r. u prezesa ministrów złożyć oświadczenie, czy życzą sobie należeć do węgierskiej Izby magnatów. Członkowie ułożonych w ten sposób list otrzymają z początkiem najbliższej sesji pisma królewskie, zzywające ich do udziału w pracach Izby magnatów.

Kwestya, czy reprezentanci protestanckiego kościoła mają przyjąć mandaty do Izby wyższej, została przekazana do rozstrzygnięcia synodowi prowincjonalnemu. Dopóki to nie nastąpi, protestanci dostojnik kościelny, Bertrand Kun, i nadkurator, baron Mikołaj Vay, nie pojawiają się w Izbie wyższej.

Posener Tageblatt donosi, że minister spraw wewnętrznych postanowił zapobiedz bezwarunkowo („unbedingt”) „rosyjsko-polskiemu wychodźstwu” do Prus. Każdemu więc „rosyjsko-polskiemu poddanemu”, jeżeli wyległymować się nie może papierami jedynie jako podróżnik, „zasadniczo wzbronionym jest wstęp do Prus. Gdyby więc władze napotkać miały wychodźcę takiego w obrębie państwa niemieckiego, bezwzględnie zabrac się winny do jego wydalenia. Od zasadniczego zakazu wstępu do kraju zgodzi się rząd na wyjątki w wypadkach tylko odosobnionych i wyjątkowo usprawiedliwionych.

Zakaz ten tyczy się wszystkich, którzy przekroczyli granicę już od 28 ubiegłego miesiąca, a nadto i tych, którzy przybyli tu już dawniej, a dotąd pozostawali i pozostają bez uzyskanego poprzednio zezwolenia na stały pobyt. Władze mają natychmiast zająć się wydaleniem tej kategorii ludzi, i odtąd czuwać mają bacznie nad przypływem i wpływem rosyjsko-polskich wychodźców. Gdyby się kto znalazł bez zezwolenia pobytu, w biurze radcy ziemiańskiego należy dać o nim wiadomość, ażeby przez to biuro bez żadnej zwłoki był wydalonym.

Sytuacja w sprawie afgańskiej nie zmieniła się. Z Berlina i Wiednia nadechodzą wiadomości, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych uważają pokojowe załatwienie sprawy nitylko za możliwe, ale nawet za bardzo prawdopodobne, chociaż przy puszczeniu, że ugoda wypadnie na korzyść Rosji. Z tej to przyczyny zapewne dzienniki angielskie, bądź w przecieciu, że powaga Anglii straci na uroku, bądź aby jeszcze o można targować, mówią ciągle jeszcze o niemożności przystania na rosyjskie wygórowane żądania. Ztamtąd rozcho- dza się też alarmujące wieści o zajęciu Maraczaku, o bitwie z Afganami, w której batalion wojska rosyjskiego miał zostać w pień wyciętym, i tym podobnych zjaskiach, któreby uniemożliwiały zawarcie ugody. Maraczak leży na południe Pendzie i jest tem miejscem, do którego zrazu cofnęli się Afganiec po bitwie nad Kuszkiem. Później jednak opuścili je i udali się bardziej w głąb kraju. Chociażby więc przednia straż rosyjska posunęła się ku temu miejscu, to z Afganami nie mogło przyjść do rozprawy, kiedy ich tam niema, chyba że później znów podsunęli się ku Maraczakowi, w jakim to razie, Komarów zastanawiali się znów pozorem, że ich ruchami wyzwanym został do boju. Urzędowego potwierdzenia tych wieści niema dotąd.

Owszem wszystko co jest urzędowo doniesione z Anglii, jak treść mowy Chamberlaina technie duchem dobrej chęci zgodzenia sporu. Taki sam ton przybrały też *Drily News* i inne urzędowe dzienniki londyńskie, od chwili wypowiedzenia ostatniej mowy Gladstone’a i przyjęcia kredytów.

Mowa Gladstone’a zrobiła tak w parlamencie, jak w kraju głębokie wrażenie. Uderzyło w niej mianowicie oświadczenie, że może kredyty na Sudan przeznaczone, zostaną chwilowo gdzieś indziej użyte. Pod wrażeniem tej mowy uprzytomniła się wszystkim ważność obecnej chwili dla Anglii, i to było przyczyną, że się nitylko żaden głos opozycyjny nie odezwał, ale i żądane kredyty jednomyślnie uchwalonemi zostały.

Wiadomość o wyjeździe Cara do Moskwy nie potwierdza się. Niemniej jednak zdaje się, że pusz-

czono ją w Petersburgu z umysłu w obieg, jako kontr-demonstracyę przeciw zapowiedzianemu a także dotąd nienuszczonej powrotem królowej angielskiej do Londynu. W Anglii byłoby się poznało na tendencyjności tej pogłoski, i nie byłoby może ogłosili jej w formie tak kategorycznej, ale przyszła ona Gladstone’owi w samą porę, bo pomagała do przyciszenia opozycyi w chwili, kiedy rozprawy nad kredytami miały się rozpocząć.

Gladstone oświadczył w parlamencie, że Rosya zajęcia portu Hamilton nie uczyniła dotąd przedmiotem dyplomatycznych przedstawień, nie cofnęła się też dotąd od przyrzeczenia, że do Heratu nie wkroczy.

Co do pierwszego punktu nadmienien wypada, że wczoraj obiegła wieść po dziennikach, jakoby do dawniej stacyonujących tam okrętów wojennych angielskich, przybyły jeszcze trzy, i że cała ta eskadra ustawiła się w demonstracyjny sposób przed portem Władystowem. Jeżliby się to potwierdzić miało, sprawa zajęcia Hamiltonu dołączyłaby się niezawodnie do kwestyi afgańskiej.

Ustawa zmieniająca skład senatu francuskiego i zaprowadzająca szersze wybory do senatu, zaczęta wywierać swe skutki. Świeże wybory padają na republikanów, i senat stracić może łatwo znaczenie czynnika konserwatywnego, moderującego zbyt radykalne zapędy ustawodawstwa krajowego.

Zatarg Francji z Egiptem z powodu zamknięcia drukarni p. Serrière i zawieszenia dziennika *Bosphore Egyptien*, zakończonym został. Francya uzyskała zupełne zadośćuczynienie.

Państwo Kongo można już uważać za ukonstytuowane. Belgijka Izba deputowanych, w której się zrazu obawiano oporu, upoważniła jednomyślnie króla Leopolda do przyjęcia tytułu „Zwierzchnika państwa Kongo.”

W Kanadzie wre od niejakiego czasu powstanie tak zwanych mestyków, plemienia powstałego z rasowego połączenia się Francuzów z Indianami. Zrazu zdawały się zaburzenia mało znaczącymi, a część wojska tej kolonii angielskiej miała nawet być użyta w Indjach lub w Sudanie. Powstanie to przybrało szersze rozmiary i wzrosło w siłę. Generał Middleton, dowodzący siłami kolonialnymi, czuje się za słabym do wymierzenia stanowczego ciosu. Zdaje się to przynajmniej wynikać z przemówienia Ashleya w Izbie niższej parlamentu angielskiego, który w bardzo mało przekonujący sposób starał się uniewinnić brak stanowczości ruchów wojska kolonialnego, w którego oczach powstańcy zdobyli dawniej jedno z miejsc obwarowanych, a przed kilkunastu dniami przeszli odzili przebiegiem wąwozu wysłanemu oddziałowi.

Mowa prof. Zatorskiego, wypowiedziana onegdaj w sali Rady miejskiej przed wyborcami miasta Krakowa, z naszej strony nie potrzebuje komentarza. Jasno, z wielką szczerością, spokojem i prostotą czcigodny poseł zdał nitylko sprawę z pracowitego udziału, jaki brał w zadaniach Koła polskiego i czynnościach swych w komisjach i Izbie — ale nadto z całej sytuacji parlamentarnej; za- twierdził przewodnie zasady polityki naszej delegacyi, której zawiżdzęca Galicya swoje stanowisko obecne; zatrzymał się dłużej w tych właśnie punktach, które wyzyskuje częstokroć miejscowa dziennikarska opozycya. Znaczący był ustęp mowy, w którym wykazał, że kiedy opozycya w Wiedniu ciągle skarży się na przewagę Polaków — pokrewna jej opozycya dziennikarska w kraju twierdzi, że Polacy nie nie znaczą, nie uzyskać nie umieją w Radzie państwa. Pierwsza, lubo szerszy fałsz, jest przynajmniej lożnicą, uderza na

przeciwników politycznych — opozycya nasza domowa podkopuje reprezentantów własnego kraju, utrudnia ich działanie, osłabia ich stanowisko na zewnątrz. Jest to zaiste fenomen w życiu parlamentarnem, który tylko jest możliwym u nas, jakby ostatnie przypomnienie dawnego ducha anarchii i wewnętrznych konfederacyi, przeciw swoim; choćby na korzyść zewnętrznego nieprzyjaciela.

Ze ten duch rozkładowy broni się u nas w ostatnim już szachu, za jaki mu służą szpalty dziennikarskie, że go odręca i do milczenia przywodzi duch publiczny prawdziwie polityczny i patryotyczny — dowodem tego było właśnie onegdajsze zebranie wyborców.

Sympatyczniejszego przyjęcia, większego uznania i pełniejszej harmonii — trudno spotkać, niż ta, która otoczyła p. Zatorskiego na ratuszu krakowskim.

„Niechęć być fałszywym tonem w tej ogólnej harmonii” — rzekł jedyny interpellant podnoszący wątpliwości i zarzuty, które nie znalazły w zebraniu żadnego oddźwięku. — Trzeba więc znów za szansem dziennika, broń swojego *nego* i swojego *veto* — wbrew opinii wyborców, która się tak jednogłośnie na zebraniu objawiła.

Daremni okazały się kilkoletnie starania, aby opinie tego prastarego grodu zabalamucić, aby kwas nieufności wszęczyć, aby zachwiać tę harmonię, a przeszczepić tutaj zwyczaj praktykowane na ratuszu lwowskim przy każdym publicznem zebraniu i akcyi wyborczej.

Pięknym był cytaw w mowie prof. Zatorskiego z „katechizmu szkoły rycerskiej kadetów” — pióra księcia jenerała ziem podolskich, szefa tej szkoły — o znaczeniu patryotyzmu. I zaiste ta definicya stanowiła najdobitniejszą odpowiedź na zaczepki i napaści, które ciągle towarzyszyły pracom i zasługom posłów naszych w Wiedniu.

Mowa prof. Zatorskiego, jest pomostem rzucanym między delegacyą dawną, której mandaty wygasły — a nową, która z wyborów wyjdzie.

Zaszczytem to wyborców miasta Krakowa, że to słowo łączące przeszłość z przyszłością wywołało tu tak zgodne i podniosłe uczucia. Chlubić się może Kraków swym reprezentantem i tym wyższym nastrojem opinii patryotycznej i politycznej swych wyborców.

Deputacya, wybrana na wiecu ruskim w roku przeszłym we Lwowie, który zorganizowano za pomocą ludności zgromadzonej na jarmark u św. Jura — po długim namyśle wybrała się do Wiednia, aby przedłożyć N. Pannu swoje żądoby na postanowienie Papieża, poparte wolą Cesarza i jego rządu, w sprawie reformy zakonu Bazylianów.

Niespieszno było deputacyi do Wiednia, bo o wiele więcej dla ludzi tego odcienia są nęące pielgrzymki na północ, jakie równocześnie ponawia p. Naumowicz wraz z swymi kolegami i ową historyczną już postać włościanina Szpundera. I zaiste nie można było mniej właściwie wybrać chwili, aby stanąć przed Cesarzem austriackim, niż ta, kiedy deputacya „Rosyan galicyjskich” wznosi na bankietach petersburskich toasty państwistwo-schizmatyckie. Charakterystycznym jest ten eklektyzm polityczny falangi prowodówrów skompromitowanego stronnictwa, gdy jednych wyprowadza do Petersburga — drugich do Wiednia.

Wszelako i w Wiedniu deputacya znalazła rzeczników w teologach *N. fr. Presse*. Organ ten

w obszernym artykule opowiada historią dokonanego wrzasku zamachu na prawa cerkwi, zakonników Bazylianów i całego narodu ruskiego. W powieść tę wpleciono potwarze osobiste przeciw prowincyałowi Bazylianów X. Sarnickiemu, który pierwszy powziął przekonanie o konieczności reformy i podjął w tej sprawie inicjatywę.

Prostować fałszy i potwarze umieszczane w powieści *Neue freie Presse*, zbyteczna, wystarcza wspomnieć, że pierwszym zdradca sprawy zakonni stał się, według niej, zwierzchnik tego zakonu, a zamachu na prawa Bazylianów dokonał Papież; że biskupi ruscy zgodzili się na reformę, a kler unicki do otwartego garnie się nowicyatu. Oczywiście intriga polska, prowadzona przez prowincyał Jezuitów, O. Jackowskiego, a poparta przez kardynała Ledóchowskiego, była tu główną sprężyną, według *N. fr. Presse*. Jak w założeniu, tak i szczegółach naracyi, co słowo, to fałsz, jak n. p. twierdzenie, jakoby w monasterze dobroniłskim oddano Jezuitom gotówki 200,000 złr., gdy monaster ten przeciwnie znajdował się w stanie upadku i ruiny, a cały dochód roczny oddany czasowo pod zarządek Jezuitów, wynosi około 7000 złr., co zaiste na utrzymanie nowicyatu z trudnością wystarcza.

Wiadomo, że bulla papieska *Singulari præsidium* wywołała zupełnym upadkiem w świetnym niegdyś zakonie — ma przejściowe tylko zastosowanie, dopóki nowy zastęp zakonników nie odrodzi zgromadzenia, że reformy takie często w Kościele katolickim bywają praktykowane, ilekć która z odróżli życia klasztorowego zaczyna schnąć i upadać.

Cała naracya i filipika *N. fr. Presse* zmierza do tego, aby w konkluzji podnieść okrzyk, przeciw latynizowaniu i polonizowaniu. *N. fr. Presse* nie mogąc germanizować galicyjskich Rasinów — z całym zapalem popiera dzieło dążności schizmatyckich i rosyjskich, i to w chwili, gdy do jednoci religijnej i narodowej z Rosją „przynajmniej się jawnie pseudo-patryoci ruscy z Galicyi.

Pan Namiestnik zamianował oficyałami Namiestnictwa Arnolda Des Loges, adiunktem przy dyrekcji urzędów pomocniczych Namiestnictwa.

Minister handlu zamianował zarządcami pocztowymi: kontrolora telegrafu Henryka Petzel w Oświęcimiu, kontrolora pocztowego Ludwika Edera we Lwowie (na Podzamczu), kontrolora pocztowego Karola Petscha w Buczaczu, oficyał pocztowego Michała Koszykiewicza w Strzynie i oficyał pocztowego Kazimierza Górskiego w Wadowicach; dalej kontrolorami pocztowymi: kasjera pocztowego Karola Motala w Przemyśle; oficyał telegrafu Franciszka Haszkę w Tarnowie, Adama Wrzycińskiego we Lwowie i Adolfa Breita w Tarnopolu, oficyał pocztowych Edmunda Hohennanera w Krakowie, Aleksandra Marescha we Lwowie, Juliana Hankiewiczza w Brodach, Teofila Kulinskiego i Jana Dawidowskiego we Lwowie, oficyał telegrafu Gustawa Heyma w Stanisławowie i oficyał pocztowych Jana Bischofa i Jana Tęply we Lwowie; nareszcie kasjerami pocztowymi: oficyał pocztowych Józefa Sierakowskiego w Stanisławowie, Kamila Sayfrieda w Przemyśle i Edwarda Motala w Tarnopolu.

Wybory.

Jak już donieśliśmy, odbył oddział lwowski centralnego komitetu przedwyborczego posiedzenie pod przewodnictwem Alfreda hr. Potockiego, na którym uchwalono na dzień 10 maja b. r. zwołać krajowy zjazd przedwyborczy do Lwowa. Dodatkowo dowiadujemy się, iż na posiedzeniu tem zarządzono także organizację komitetów powiatowych i w tym celu rozesłane zostały wezwania do najbardziej wpływowych osobistości w każdej okolicy, aby się zajęły złożeniem tych komitetów.

Dziennik Polski pisze: „Dowiadujemy się z prawdziwą przyjemnością, że kółko prawdziwych Rusinów, pragnąc dać widomy znak żywotności swo-

POTOP

(72) POWIEŚĆ
przez
Henryka Sienkiewicza.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

— A gdzie, Wasza Książęca Mość, znajdzie króla szwedzkiego?

— Tam go znajdziesz, gdzie będzie. Czasu wojny dziś może być tu, jutro tam. Jeśli trańsz go pod Krakowem, to i lepiej, bo weźmiesz listy i do innych osób, które w tamtych stronach rezydują.

— To jeszcze do innych pojedaj?

— Tak jest. Musisz dotrzeć do pana marszałka koronnego Lubomirskiego, o którego bardzo mi chodzi, aby do naszych zamysłów przystąpił. Możny to człek, i w Małopolsce siła od niego zależy. Gdyby on chciał szczerze stanąć przy Szwedach, tedyby Jan Kazimierz nie miał już co robić w Rzeczypospolitej. Królowi szwedzkiemu tego nie ukrywaj, że odemnie do niego jedziesz, aby go dla Szwedów skaptować... nie chwał się z tem wprost, ale się niby z przedkośno wygadaj. Okrutnie go to dla mnie zjedna. Dałby Bóg, żeby pan Lubomirski chiał przy nas stanąć. Będzie on się wahał, to wiem; wszelako spodziewam się, że moje listy wagę przechyla, gdyż jest przyczyną, dla której musi on o moją życzliwość dbać wiele. Powiem

ci, jak co jest, abyś wiedział, jak się tam obracać: owoż dawno już pan marszałek objeżdżał mnie, jako niedźwiedzia w kniei, i starał się zdaleka wyrozumieć, czybym jednacki swojej za syna jego Herakliusza nie oddał. Dzieci to jeszcze, ale możnaby układ uczynić, na którym panu marszałkowi siła zależy, więcej niż mnie... bo drugiej takiej dziedziczki niemasz w Rzeczypospolitej, a gdyby się dwie fortuny złączyły, to i w świecie nie byłoby równie... Smarowna to grzanka! A oż dopiero, gdyby pan marszałek powiódł nadzieję, że i koronę wielk książęca mógłby syn jego za moją córką wianem wzięć... Tę nadzieję w nim obudź, a skusi się, jak Bóg na niebie, bo on o domu własnym więcej, aniżeli o Rzeczypospolitej myśli...

— Coż mam mu mówić?

— To, czego ja nie będę mógł napisać... ale trzeba to misternie podsuwać. Niech cię Bóg broni, abyś się wydał z tem, żeś odemnie słyszał, jakoby korony pragnął. Na to jeszcze za wcześnie... Ale mów, że ta wszystka szlachta na Zmudzi i na Litwie o tem mówi i chętnie to widzi, że sami Szwedzi głośno o tem wspominają, żeś to i przy osobie króla słyszał... Będziesz zwał, że to tam z dworan z panem marszałkiem konfidant, i podsuniesz mu taką myśl: niech Lubomirski przejdzie do Szwedów, a w nagrodę zażąda małżeństwa Herakliusza z Radziwiłłówną, a potem niech Radziwiłła na Wielkie Księstwo popiera, to Herakliusz je z czasem odziedziczy. Niedobro na tem: podsunij to, że gdyby Herakliusz raz litewską włożył koronę, tedyby go z czasem i na polski tron powołano, a tak w dwóch rodach dwie korony napowrótby się złączyć mogły. Jeśli się tam

też myśli oburzać nie pochwyca, to pokażą się małymi ludźmi. Kto wysoko nie mierzy i wielkich zamysłów się zleknie, ten niech się laską, bulawką, kasztelanijką kontentuje, niech służy i kark zgina, przez pokojowców na laskę zarabia, bo niczego lepszego nie wart!... Mnie do czego innego Bóg stworzył, i dlatego śmiem wyciągnąć rękę po wszystko, co tylko w mojej czołowieczej, i dobie aż do tej granicy, jaką sam Bóg potędzę ludzkiej postawił!

Tu książę wyciągnął rzeczywiście ręce, jakby chciał w nie jakąś niewidzialną koronę pochwyć, i rozgorzał cały, jak pochodnia, ale wtem ze wzruszenia znowu mu powietrza zbrakło w gardzieli.

Po chwili uspokoił się jednak i rzekł przerywanym głosem:

— Ot... gdy dusza leci... jakoby do słońca... choroba mówi swoje memento... Niech się co chce dzieje... Wolę, żeby mnie śmierć zastała na tronie... niż w królewskiej antykamercie...

— Może medyka zawołaj? — pytał Kmicie.

Radziwiłł począł kiwać ręką.

— Nie trzeba... nie trzeba... już mi lepiej... Ot i wszystko, co miałem ci powiedzieć... Prócz tego oczy miej otwarte, uszy otwarte... Bacz i na to, co Potoczycyza pocnie. Oni pąk chodzą, a Wazom wierni... i potężni... Koniecpolski a Sobiescy także nie wiadomo, jak się przechyla. Patrz i ucz się... Ot i daszność przeszła. Zrozumiałeś wszystko ekspedite?

— Tak jest. Jeśli w czem pobiądzę, to z własnej winy.

— Listy już mam popisane, jeno kilka zostaje. Kiedy cheesz ruszyć?

— Dziś jeszcze! Jaknajprędzej!...

— Niemaszże jakiej prośby do mnie?

— Wasza Książęca Mość!... — zaczął Kmicie.

I urwał nagle. Słowa z trudnością wychodziły mu z ust, a na twarzy malował się przymus i zmieszanie.

— Mów śmiało! — rzekł hetman.

— Proszę... — rzekł Kmicie — aby tu miecznik rosiński i ona... jakowej krzywdy nie doznał!...

— Bądź pewien. Ale to widzę, że ty też dzwięk jeszcze milniesz...

— Nie może być! — rzekł Kmicie. — Zali ja wiem!... godzinę ja milnę, godzinę nienawidzę... Djabel jeden wie... Skończył się wszystko, jakom kiedyś... jedna kłosa została... Nie chęć ja jej, ale nie chęć, by ja inny brał... Wasza Książęca Mość niech tego nie dopuści!... Sam nie wiem, co gadam... Jechać mi, jechać jaknajprędzej!... Niechże Wasza Książęca Mość nie zważa na moje słowa.

Bóg mi wróci rozum, jeno za bramę wyjadę...

— Rozumiem to, że póki z czasem afekt nie ostygnie, to choć się samemu nie chce, przecie parzy myśl, że inny weźmie. Ale bądź o to spokojny, bo nikogo tu nie dopuszczę, a wyjechać zdąży nie wyjadą. Wkrótce wszędy pełno będzie obcego żołnierza i niebezpieczno!... Najlepiej ja do Tanrogów wyprawię pod Tyłec, gdzie księżna bawi... Bądź spokojny, Jędrak! Idź gotuj się do drogi, a przychodź do mnie na obiad.

Kmicie skłonił się i wyszedł, a Radziwiłł począł oddychać głęboko. Rad był z wyjazdu Kmicie. Zostawały mu jego chorągiew i jego nazwisko, jako stronnika, a o osobę mniej dbał.

Owszem, Kmicie wyjechałszy, mógł mu oddać

znaczne posługi, w Klejdanach ciężył mu już od dawna. Hetman pewniejszym był go zdaleka, niż zblizka. Dziką fantazyą i zapalczywość Kmiciea mogły lada chwila sprowadzić w Klejdanach wybuch i zerwanie nader niebezpieczne dla obydwóch. Wyjazd usuwał niebezpieczeństwo.

— Jedźże djabie wielony i służ! — mruknął książę, poglądając na drzwi, którei odszedł chorągiew orszaki.

Następnie zawołał pazia i rozkazał prosić do siebie Ganchoffa.

— Obieśmy chorągiew Kmicieową — rzekł mu — i komendę nad całą jazdą. Kmicie wyjechał.

Przez zimą twarz Ganchoffa przebiegł jakoby błysk radości. Omijała go misya, ale spotykała wyższą szarżę.

Skłonił się więc w milczeniu i rzekł:

— Wierna służba, za laskę W. Ks. Mości się wyplacę!

Poczem wyprostował się i czekał.

— A co powiesz więcej? — rzekł książę.

— Wasza Książęca Mość! przyjechał tu dziś rano szlachcic z Wilkomierza, który przywiózł wieść, że pan Sapieha na Waszą Książęca Mość z wojskami ciągnie.

Radziwiłł drgnął, lecz w mgnienu oka opanował wrażenie.

— Możesz odejść! — rzekł do Ganchoffa.

Poczem zamyslił się głęboko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jego stronnictwa, nosi się z myślą utworzenia we Lwowie centralnego komitetu przedwyborczego pod przewodnictwem X. metropolity Sembratowicza i urzędzenia w tym celu we Lwowie zjazdu delegatów ze wszystkich dekanatów. Zamiarowi temu możemy tylko przyklasnąć. Czas już wydrzeć kierownictwo sprawami publicznymi z rąk stronnictwa wrogo krajowi, religii katolickiej i narodowości ruskiej.

Wczoraj wieczorem o godzinie 6 miał się zebrać we Lwowie na zaproszenie kilku wybitnych obywateli komitet wyborczy. Dzienniki lwowskie notują pogłoskę, że obok p. Smolki, wymieniana jako drugiego kandydata Ottona Hansnera, Enzebinsza Czerkawskiego i Karola Lewakowskiego.

Temi dniami przybył do Lwowa p. Mises, dziennikarz z Wiednia, i zamierza ubiegać się o mandat poselski z miejskiego okręgu wyborczego Drobobycz-Stry-Sambor. Okręg ten reprezentował w ostatniej kadencji p. Otton Hausner — i jak słychać — będzie się ponownie o ten mandat ubiegał. Podając tę wiadomość, sprzeciwia się *Dziennik Polski* stanowczo kandydatem przybyśszy z Wiednia.

Ukonstytuowanie się komitetów wyborczych w dziewięciu okręgach Wiednia, zostanie dokonane w ciągu bieżącego tygodnia, zebranie zaś centralnego komitetu partii wienokonsystyncyjnej dla dolnej Austrii nastąpi w niedzielę.

Zgromadzenie mężów zaufania partii wienokonsystyncyjnej w Czechach, zwołane zostało na dzień 14 maja. Na zgromadzeniu tem zostanie ostatecznie ułożona odezwa wyborcza i lista kandydatów. W sobotę zaś odbędzie się w Riegiera zgromadzenie czeskich mężów zaufania.

Odezwa wyborcza czeskiego komitetu krajowego na Morawie ogłoszona zostanie w najbliższych dniach. Zapewniają, że partya czeska postawi także kandydatów w okręgach miejskich w Nowym i Znamieniu. Jako kandydatów kompromisowych morawskiej wielkiej własności wymieniają: Aresina, Dubskiego, Kubecka, Ludwika Salma z Lewicy; Stockana, Vettera, Landona, Berchtolda i Filsernberga z partii środka. Partya konserwatywna wielkiej własności morawskiej, z powodu znanego kompromisu, wstrzyma się od wyboru do Rady państwa.

Jeszcze mowa p. Naumowicza w Petersburgu.

Jako przyczynek do sprawozdań o „wszechsłowiańskiej” uroczystości św. Metodęgo w Petersburgu, *Nowoje Wremia* podaje jeszcze inną mowę p. Naumowicza, wypowiedzianą na „słowiańskim” obiedzie, a której sprawozdawca tego dziennika „z powodów od siebie niezależnych nie mógł umieścić w pierwotnej swej relacji.”

Oto brzmienie dosłowne owej mowy: „Wypowiadając z głębi serca wdzięczność naszą słowiańskiemu Towarzystwu Dobroczynności za uczyniony nam zaszczyt i zaproszenie do udziału w tej braterskiej słowiańskiej uczcie, składamy Wam pozdrowienie, czcigodni członkowie tegoż Towarzystwa, wraz z najszczerzejszym życzeniem, aby te dnie radosnych uniesień, które obecnie w tej błogosławionej stolicy monarchów Rusji spędzamy, były początkiem nowej ery jednoci, prawdy, miłości i pokoju dla wszystkich narodów słowiańskich, czcących świętą pamięć pierwszych apostołów swoich. Wśród poważniejszej, pełnej za palu radości waszej, pozwólcie też i nam, którzy korzystamy tu z waszej serdecznej gościnności, wnieść toast na cześć ojca i wodza wszystkich Rosyan, najmiłościwszego cesarza Aleksandra III. (*Ogłoszenie okrzyku i oklaski.*)

„Wychylaliśmy tu już toast za zdrowie wielkiego bohaterów Michała Georgijewicza (generała Komarowa), którego waleczność stała się przedmiotem podziwu nie tylko dla Słowian, którym on służył życiem swoim i geniuszem, lecz i dla całego świata. Oddaliśmy słuszną cześć bohaterowi, który mieczem swym bronił praw pograżonych narodów, otaczając imię swoje aureolą nieśmiertelnej sławy.

„Ale są i inni jeszcze rodzaja bohaterowie — którzy bronią pokoju walczą i zwyciężają wrogów światem prawdy i nieustraszoną charakterów swoich.

„Naród rosyjski w Galicji znajduje się właśnie w tego rodzaju walce nieustannej już od pięciu z polową wieków — i dotychczas nie upada na duchu. Rok 1885 ma dla nas, Galicyan, znaczenie podwójne. Oprócz bowiem 1000-letniego jubileuszu św. Metodęgo, my w tym roku obchodzimy 25-letni jubileusz zwycięstwa naszego nad złością i głupotą w naszej ojczyźnie. Dwadzieścia pięć lat temu, jak spotkał nas wrogi zamach na ten skarb, któryśmy zachowali i pod jarzmem tatarskim i nawet pod jarzmem polskim. W roku 1860 chciano nam narzucić alfabet łaciński i usunąć zupełnie grafikę naszą, nawet ze szkoły, aby tym sposobem uczęcać się młódz rosyjską w Galicji oddzielić zgoła od jej cerkwi, która sama jedną obroniła nasz naród od spolonizowania. Plan naszych wrogów śmiały był i stanowczy, a układały się one i uskuteczniły być miały pod pozorem, aby nas nie pozbawiać dobrodziejstw cywilizacji, które jakoby dostępne są i zrozumiałe jedynie dla narodów, używających alfabetu łacińskiego.

„Mężnie odparli nasi patryoci mędrkowania wrogów i zwycięstwo nasze było zupełne: obroniliśmy nasz alfabet od zamachu, ani jednej nie ustąpiwszy literki. Dziwnem jest jednak, że kiedy ta walka toczyła się, a trwało to cały rok prawie, Papież rzymski, zapewniający ustawicznie nas, Uniatów, o swojej nieograniczonej ku nam miłości, nie uznał za potrzebne choćby raz podnieść głos w naszej obronie, zanosząc protest przeciw odwręceniu szkoły od cerkwi. — Bynajmniej! On najobojętniej przyjmował do wiadomości, że młódz nasza, kończąca szkoły w Galicji, nie będzie umiała odczytać, a nawet i zrozumieć ani jednej modlitwy w swojej cerkwi, niepisanej łacinskimi głoskami, tylko znakami św. Cyryla i Metodęgo. Z tej obojętności Papieża myślnie słusznie zrozumieć, że jest dążność do tego, aby z naszym alfabetem tak postąpić, jak postąpiono w Morawii za Wilinga. Odtąd też myślnie się nauczali tem wyższemu cenić alfabet św. Cyryla, im bardziej podnosiły się przeciw niemu głosy złości i głąpoty, gardzące za urzędystwianiem nierozumnych planów i zamachów.

„My, Rosyjanie galicyjscy, niezmiennie wysoko stawiamy zasługi mężów, którzy się do tego sławnego zwycięstwa naszego przyczynili. Trzech z nich już nie żyje: Metropolita Spiridon, Michał Kuziński (który był potem biskupem w Chel-

mie) i Iwan Żukowski, protorej. Inni chociaż starzy, żyją jeszcze: Jakób Holowacki, protorej Antoni Petruszewicz, Michał Malinowski i Hrehory Szaszkiewicz, tudzież X. Józef Łoziński. Oni to obronili młode nasze pokolenie od zupełnego spolonizowania. Wychylił tedy kielich na cześć ich, na cześć wszystkich mężnych naszych borytów, ze sfer duchownych i uczonych, i w ogóle — na uczczenie odwagi i energii w obronie praw narodowych u wszystkich Słowian, toczących jeszcze wielką walkę o swój byt!”

Słowa te — jak wyjaśnia dziennik — przyjęte zostały przez zgromadzonych z niedającą im opisać zapalem — i okrzykami: „Hurra Słowian!”

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 kwietnia.

W kościele św. Floryana, jak co roku, odprawionem zostanie za staraniem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, jutro w piątek d. 1 maja o godzinie 10½ rano uroczyste nabożeństwo, jako w rocznicę powstania Towarzystwa. Jutrzejsze nabożeństwo zainauguruje 25-letnią rocznicę działalności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

— Posiedzenie komisji sanitarnej odbędzie się w dniu jutrzejszym t. j. d. 1 maja o godzinie 5ej po południu w sali obrad Magistratu.

— Izba rękodzielniczo-przemysłowa krakowska przyjmowała wczoraj w lokalu swoim o godzinie 3 po południu posła do Rady państwa, prof. Dra M. Zatorskiego. Prezes Izby p. Bogacki powita gościa serdecznymi słowami, wskazując w przemówieniu swoim zgrzechnie niektóre krzywdy, na jakie naroznym jest tutajszemu stan rękodzielniczy, a zarazem podnosząc wartość miejscowych wyrobów. Krzywdy te zaś dążyć się usunąć stosunkowo łatwym sposobem K. Zatorski odpowiadał na tę przemowę. Następnie uczczono gościa serdecznym przyjęciem. — W przyjęciu wzięło udział kilkunastu starszych, podstarszych i członków cechów, a zpoza grona Izby obecni byli zaproszeni pp. hr. Zygmunt Cieszkowski, radca Zawilowski nacelnik Wydziału III Magistratu, w którym koncentrują się sprawy rzemieślnicze, i sekretarz Magistratu p. Trembowski. Przyjęcie całe miało cechę nadzwyczaj serdeczną, a celem jego była bezpośrednia styczność świata rzemieślniczego z prof. Drem Zatorskim.

— W dniu 2 i 3 maja r. b., jako w dziesiątą rocznicę otwarcia szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie, wolny będzie wstęp do tegoż szpitala dla publiczności, w celu zwiędzenia go od godziny 9—11 przed południem, w którym to czasie dyrektor zakładu odwiedzających przyjmować będzie.

— Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki związane w końcu roku zeszłego w mieście naszym, rozwija się coraz pomyślniej. Liczba członków wynosi obecnie około 100. Na dorocznym walnym zgromadzeniu ukonstytuował się Wydział, w skład którego wchodzi pp. Jan Skirliński, właściciel dóbr i prezes Towarzystwa rolniczego okręgu krak., jako przewodniczący; Alfred Biasion, obywatel m. Krakowa, jako zastępca przewodniczącego; Dr Serafin Chmurski, jako sekretarz, wreszcie p. Aleksander Kłosowski, jako podsekretarz. Członkami Wydziału są pp. Jakób Balaban, Władysław Brunicki, Wincenty Kornecki, Stanisław Krzyżanowski, Atanazy Mikuszewski, hr. Sobiesław Mieroszewski, Franciszek Stefczyk, Mateusz Wojcicki i Ludwik Zawilowski. Wydział Towarzystwa uchwalił na ostatnim posiedzeniu rozpisć konkurs na napisanie popularnego dzieła dla ludu, obejmującego w sobie najważniejsze szczegóły odnoszące się do życia i działania nieśmiertelnej pamięci nacelnika narodu. Blizsze warunki konkursu zostaną później przez Wydział publicznie ogłoszone. Zgłoszenia na członków Towarzystwa przyjmują pp. Aleksander Kłosowski, kasyer Magistratu; Franciszek Stefczyk, sekretarz Rady powiatowej krakowskiej (ulica Golebia wyższa Nr 3 i piętro); wreszcie sekretarz Towarzystwa Dr Serafin Chmurski.

— Ślub. W kościele OO. Kapucynów odbył się wczoraj wieczorem ślub p. Kazimierza Tućzyńskiego, obywatela z Galicji, z panną Anielą Bieńkowską, córką p. Ludwika Bieńkowskiego i Olgi z Pruszyńskich. Związki pod błogosławili O. gwardyan Rosset. Rodzice panny młodej ugłaszali u siebie po ślubie orszak weselny i liczne grono gości, między którymi znajdował się prezes Koła polskiego w Radzie państwa JE. Dr Grocholski.

— Na weteranów z r. 1831 złożyli w kwietniu: *Miesięcznik* K. Jul. Drohojowski 50 cent; *po 1 ztr.* rocznie pp. Izak Krieger i Bandrowski; *po 2 ztr.* Bazysej rocznie pp. Stanisław Chrzastowski, Leon wentkowski, Stanisław Chelmiński, Józef Faller, Karol bar. Brunicki, X. Franciszek Jaworski, Alojzy Muszyński, Szymon Fruchter i Józef Wyrobek; *po 5 ztr.* wszyscy rocznie pp. Prezes Dr Seiborowski, p. Marya z Mohrow Kietlińska, X. rektor Słotwiński, Ign. Skrzyński, Hipolit Wolkowicki, hr. Adam Marasze; *po 10 ztr.* rocznie: hr. Józef Mećniński i Bolesław Jordan; p. Alojzy Anzandziec z teatru amatorskiego w Pilnie 11 ztr.; *12 ztr.* rocznie p. Jan Banasiewicz; p. J. Wańkowicz zebrał łaskawie w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu 14 ztr. 50 c.; prezes Teodor Baranowski 15 ztr. rocznie; przez *Nowe Reformy* z balu w Krynicy 15 ztr.; hr. Józef Mećniński złożył honorarium nie przyjęte przez księżną K. L. 20 ztr.; hr. Stefan Zamojski 25 ztr.; Święta Rada m. Krakowa subweniowała rocznej 200 ztr. Razem było dochodu w kwietniu 383 ztr.

Rozchody: Rozdano między weteranów 785 ztr.; pokój na biuro 12 ztr.; pocztowe wydatki, obsługa, druki 11 ztr. 40 c.; piasek do grobu, aby przysypać trumny 3 ztr.; pogrzeb weterana jednego 15 ztr. Razem rozchodu w kwietniu 826 ztr. 40 c.

Komitet Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich najuprzejmiej uprasza rodaków, którzy raczyli zapisać się jako członkowie, o uiszczenie składek rocznych za r. 1884 i 1885, a wiadomości, że w panny przy ulicy Golebiej Nr 5 na dole są dzieła i broszury darowane na korzyść weteranów wojsk polskich z r. 1831 do sprzedania. *Ksaw. Konopka.*

— Izba handlowa. Dowiadujemy się z Wiednia, iż JE. p. minister handlu odrzucił wszelkie protesty przeciw dokonany wybór w poszczególnych grupach, a mianowicie liczone protesty przeciw wybranym z grupy małego handlu i polecił jak najspieszniejsze zorganizowanie się krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Konstytuujące posiedzenie Izby odbędzie się w dniu 5 maja, w biurach Izby przy ul. Grodzkiej.

— Pogrzeb Haskela Eibenschütza odbył się w d. wczorajszym, a orszak pogrzebowy świadczył o szacunku, jakiego zmarły używał. Nad grobem przemawiał kaznodzieja Dr. Duszak i p. Henryk Markusfeld. Na pogrzebie znajdowało się także wielu bardzo chrześcian. Zięć zmarłego, poseł Dr Rapoport przemawiał z okazji tej smutnej dla siebie chwili 500 ztr. na fundusz żelazny szpitala izraelickiego.

— W czytelni starozakonnej młodzieży handlowej odbędzie się w sobotę d. 2 maja w rocznicę konstytucji 3 maja uroczyste wieczorek.

— Z Uniwersytetu: P. Antoni Wachtel, asystent przy katedrze Farmakologii Uniw. Jagiell., ma gister Farmacji, rodem z Szczecyna, — i P. Michał Kociuba, asystent katedry Zoologii wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, rodem z Wierczan w Galicji, otrzymali dziś na tutajszym Uniwersytecie stopnie Drów, a to pierwszy Wszech nauk lekarskich, drugi zaś filozofii.

— Bochnia 28 kwietnia. Wczoraj odbyło się tu poświęcenie i założenie kamienia węgielnego pod nowo budujący się gmach dla wyższego gimnazjum. O godzinie 8ej rano wobec licznie zgromadzonej publiczności, reprezentantów wszystkich władz miejscowych i szkół, odprawił X. Dr Grzegorz Mśse św. Podczas Mszy św. Towarzystwo amatorskie bocheńskie pod dyrykcją p. Michnika wykonało bardzo piękny śpiew. Po nabożeństwie udali się wszyscy z procesją i muzyką salinarną na miejsce budowy. Tam wykonano akt poświęcenia, podpisanie aktu wmurowania się mającego i wmurowanie kamienia węgielnego. Przy tej okoliczności wygłosili mowy: X. Dr Grzegorz, burmistrz Dr Trybulec i dyrektor gimnazjum Wreszcie w tej nadziei, że wkrótce Bochnia dostanie wyższe gimnazjum, rozeszli się do domów.

W Bochni odbędzie się d. 3 maja r. b. o godzinie 2ej po południu walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego oddziału bocheńskiego, na które zarząd zaprasza wszystkich nauczycieli okręgu bocheńskiego, bez względu na to, czy są członkami tegoż Towarzystwa, lub nie, ze względu na ważność sprawy traktować się mającej i bardzo nauczycieli obchodzącej.

— Dar. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminie Obydów, w powiecie Kamionieckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 zlr.

— O. Semenenko, główny przełożony XX. Zmartwychwstańców, przybył przedwczoraj do Lwowa i miewać będzie przez miesiąc maj nauki w kościele katedralnym co środę, sobotę i niedzielę o godzinie wpół do 8ej wieczorem. Nauka wstępna odbędzie się d. 30 kwietnia we czwartek o tejże godzinie.

— Ze Lwowa. Intronizacya X. Arcybiskupa Morawskiego odbędzie się d. 17 maja. Henryk hr. Skarbicki, przyszły kurator fundacyi Skarbickiej, przybył z Królestwa Polskiego do Lwowa. Hr. Karol Mier, o którego ciężkiej chorobie donosiliśmy, ma się nieco lepiej. Poseł prof. Bilński wyjechał do Krakowa.

— Wiedeń 29 kwietnia. N. Pan odwiedził wczoraj po południu W. księżną Nassauskich, którym włożył osobiste życzenia z powodu zaręczyń ich córki Hildy z następcą tronu Badenkiego, W. księciem Fryderykiem Wilhelmem.

— Akademia orientalna w Wiedniu. Cesarz zaszczepił wczoraj Akademii swoimi odwiedzinami, powitany w bramie przez hr. Kalnokiego, kuratora Terezyanum p. Schmerlinga, szefa w ministerium spraw zagranicznych Szögeniego, posła i ministra pełnomocnego bar. Teschenburga, dyrektora Terezyanum i akademii orientальной radcę dworu Guntcha i wicedyrektora Akademii orientальной konsula Holzingera. Po przedstawieniu profesorów i zwiędzeniu gmachu Akademii, a szczególnie biblioteki, rozpoczął się egzamin uroczysty. Z ekonomii narodowej egzaminował radca dworu Steinbach, z statystyki radca dworu Jnana Sterneg, z prawa cywilnego prof. Dr Singer, z encyklopedyi nauk prawnych prof. Waldner, z języka francuskiego prof. Bröhan, z języka tureckiego wicedyrektor Holzinger. Gdy Cesarz miał zakład opuścić, wyraził p. Schmerling podziękowanie za zaszczyt, jaki monarcha czyni zakładowi swemu i wiedzianami, na co Cesarz odpowiedział wyrażając zadowolenie swoje, że zakład zostaje w tak pełnych rękach, jak ministra spraw zagranicznych Kalnokiego i kuratora Schmerlinga. Podczas egzaminu przemówił Cesarz łaskawie do niektórych uczniów, a mianowicie po węgiersku do hr. Maurycego Szaparego.

— Wystawa węgierska w Peszcie. Ogłoszono już urzędowy program uroczystości, wśród których odbędzie się dnia 2 maja otwarcie wystawy węgierskiej. Z programu tego podnosimy następujące ważniejsze punkta: Zaproszeni na wystawę goście zajmą wskazane sobie miejsca pod pawilonem królewskim. O trzy kwadranse na 12 przybędą. Arcyksiężna i Arcyksiężna, ewentualnie zagraniczni książęta wraz ze swoimi świtami i w pawilonie królewskim będą oczekiwać przybycia Najj. Pana. O godzinie 12 zajadzie Monarcha przed pawilon królewski, a bezwzględnie potem udadzą się do pawillonu ministrowie rolnictwa handlu i przemysłu i zaproszą Cesarza do otwarcia wystawy. Monarcha i goście zajmą następnie miejsca na estradzie pawillonu królewskiego, a w tej chwili ustawiona w pobliżu orkiestra zainauguruje hymn ludowy, poczem protektor wystawy Arcyksiężna Rudolf występuje przemową do Najj. Pana. Monarcha odpowie na tę przemowę i ogłosi wystawę za otwartą. Po wyrażeniu przez prezesa gabinetu podziękowania Cesarzowi, uda się Najj. Pan, poprzedzony przez ministrów, Protektora wystawy, prezydenta wystawy i innych dostojnych gości do wielkiej sali dla przemysłu, przejdzie ją i powróci bramą południową do pawillonu królewskiego. Dźwięki orkiestry i dzwony umilkną dopiero po opuszczeniu przez Monarchę terenu wystawy. W razie nieporozumienia ulegnie pawnym bliżej oznaczonym zmianom.

— Z Warszawy. Arcybiskup Popiel powrócił z pogrzebu biskupa Wnorowskiego w Lublinie, który się odbył z wielką okazałością i dał miarę miłości dycejan i duchowieństwa dla swego pasterza. Wzieli w nim udział także X. Sotkiewicz, biskup sandomirski i X. Kulinski, biskup kielecki. Obywatele Lublińscy i okolice postanowili ufundować na cmentarzu kaplicę imienia Wnorowskich, gdzie spoczną zwłoki biskupa i jego matki. Gmina żydowska Lublina postanowiła zachować post jednodniowy w dowód żalu po zmarłym biskupie katolickim.

W kościele PP. Wizytek odbył się ślub hr. Zygmunta Wielkopolskiego, młodszego syna hr. Józefa i Maryi z hr. Walewskich, a wruka margrabiego Aleksandra — z panną Maryą Laską, córką p. Władysława Laskiego, właściciela dóbr i dyrektora Banku międzynarodowego w Petersburgu i Stefani z hr. Pinińskich. Do nowożeńców przemówił ołtarza X. Arcybiskup warszawski.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 2go maja: Pierwszy gościnny występ panny Maryi Pospisalskiej, artystki narodowego teatru czeskiego w Pradze. *Frou-Frou*, pp. Melhac i i Halvén. — Początek o godzinie 7½.

W niedzielę 3go: *Trzeci Maja*, dramat historyczny w 5 aktach, Bolesław (J. I. Kraszewskiego). Początek o godzinie 7½.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta odczennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent, w dniu powszednie 30 centów.

— D. 29go kwietnia pogoda, po południu burza i trochę deszczu; term. od 11:0 doszedł do 27-8 C. Barometr nisko opadł; o godzinie 7ej rano d. 30go stan jego był 733-6 millim., terna. 14-6 C. — Wiatr północny.

— W piątek d. 1go maja: ś. Filipa i Jakóba ap.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Zeszyt XI „Przeglądu Polskiego” na miesiąc Maj zawiera: Generał Dezzydery Chlapowski, napisał X. Kalinka C. R. (dokończenie). Arkadiana. Z papierów ostatniej wojewodziny wileńskiej Heleny z Przedzieckich księżnej Radziwiłłowej. (Przyczynek do historii obyczajów i życia towarzyskiego w Polsce). Pisał M. R. O zastępstwie mniejszości w reprezentacjach ludowych napisał prof. Dr Kasperek. Szujskiego lata szkolne, przez St. Tarnowskiego. (dokończenie). W sprawach szkół i nauczycieli ludowych, list Nauczyciela. — Jeszcze o „Nowej Doktrynie”, przez M. Bobrzyńskiego. Kronika literacka: Ph. Dupont: Mémoires pour servir à l'histoire de la vie et des actions de Jean Sobieski. — T. Żychliński: Złota Księga Szlachty Polskiej, t. VII. — X. Biskup A. S. Krasieński: Słownik Synonimów polskich, t. II. — Listy Narcezy Zmichowskiej do rodziny i przyjaciół, 2 t. — W. Wszelaczyński: O życiu i utworach Fryderyka Chopina. — E. Krzymuski: Wykład prawa karnego, t. I. — Referat prof. T. Pilata o przesileniu rolniczym. W. Geiger: Vaterland und Zeitalter des Awesta und seiner Kultur. — A. Babeau: Les voyageurs en France depuis la Renaissance jusqu'à la Revolution. — R. Bonghi: Dialoghi di Platone, t. V. — Bollettino di Archeologia Cristiana, serya IV. — Ostatnie Roczniki rozpraw Towarzystwa Naukowego w Lipsu. — H. Schuchardt: Slawo-deutsches und Slawo-talienisches. — Schäffle: Die Aussichtslosigkeit der Sozialdemokratie. — D. Rauter: Oesterreichisches Staats-Lexicon. — P. Resch: Das moderne Kriegerrecht der civilisirten Staatenwelt. Przegląd polityczny, przez B. E. Rudolf Eitelberger von Edelberg. (Wspomnienie pośmiertne) przez M. Sokółowskiego. Mowa na pogrzebie Stanisława Koźmiana, prezesa Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu, powiedziana w Brodnicy (w W. Ks. Pozn.) 28 kwietnia 1885 r. przez Stanisława Tarnowskiego. Ekspedycja odbędzie się w sobotę 2go maja.

Wielkopolanin, wychodzi codziennie w Poznaniu, nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego; redaktor odpowiedzialny Roman Trampczyński; prenumerata 80 fenigów kwartalnie, miesięcznie 30 fenigów.

Choroba naszego piśmiennictwa i publicystyki jest pretensjonalność. Rzadkim u nas bywa drażnienie książek popularnych, a cała literatura w ogóle ma wyższy zakrój dla arystokracji umysłowej, a nie zwykła zniżać się do średnich i niższych warstw, przemawiać do mas.

W dziennikarstwie jest coś gorszego jeszcze, bo pretensjonalność nieczem nieuważadniona. Ktoś wiek zakłada dziennik, chce mu nadać układ i formę pierwszorzędnej organu, z szumnym programem, zapowiadającym, że od niego zacznie się nowa epoka życia publicznego. Żeby dla siebie znaleźć nowe miejsce, dziennik każdy musi szukać nowej politycznej drogi, tam gdzie jej niema, musi łamać sobie głowę nad wynalezieniem kamienia filozoficznego polityki europejskiej i krajowej. Szumny a czy frazes, jeśli ma werbować czytelników w niższych warstwach, nadejść bywa zabarwiony na czerwono, z dodatkami sadzy do czernienia powag społecznych i politycznych społeczeństwa. Oto jest powód mnożenia się pism skrajnych, bałamutnych, skandalicznych, czy to we Lwowie, Krakowie, czy w Poznaniu. Radykalizm opinii ma tu zastąpić niendolność popularnego streszczenia faktów, nauczającego przedstawiania różnych objawów współczesnych. Galicya nie posiada jednego dziennika popularnego ze zdrową tendencją dla sfer średnich i niższych, ale za to zbyt częste są próby i przykłady proletariatu publicystycznego chcącego pierwszorzędą odgrywać rolę.

W Poznańskim oddawna była dobra tradycja popularnej literatury i popularnych czasopism. — Dość przypomnieć dawne *Przyjaciele Ludu* wychodzące przez długie lata w Pielinie, który stanowił wzór, jak należy pisać dla ludu, jeśli się go szczerze chce kształcić. Stosunki wielko polskie, gdzie poczucie narodowe ludu tak świetnie rozwinięte i stopień oświaty ludowej wyższy — zwiększają jeszcze potrzebę i obowiązują czasopism i dzienników popularnych i zdrowych. Na nieszczęście w ostatnich latach dwa dzienniki drugorzędne zeszyły z wytkniętych torów. Kiedy *Ogólnik* bawi się w jakąś demokrację i liberalizm obcego stempla — *Goniec wielkopolski* bałamutem swem dorównał skrajnym pismom lwowskim i nie zawahał się nawet zerwać na zasadę solidarności narodowej wobec wyborów.

Jak zgubnych następstw powodem może być działanie takich pism w tych warunkach Wielkopolski, zbyt uczynna dowódź.

Przeciwstawieniem tego chorobliwego kierunku, jest *Wielkopolanin* wychodzący w Poznaniu od trzech lat — ale dziennik ten od Nowego Roku zerwał się na trudną a chwalebna próbę — obniżył bowiem prenumeratę do niepraktykowanej do lat w dziennikarstwie polskim tanioci 80 fen. na kwartał. Szlachetny w tej próbie tkwi zamiar i wielkie dobrodziejstwo dla ludu. *Wielkopolanin* który wystarczająco daje zasób wiadomości dla ludzi zawodowej pracy, dla mieszczaństwa i inteligencji wiejskiej — jest zarazem zrozumiałym i przystępnym dla włościan, a dzięki swej taniości może się dostać do każdej zamożniejszej chaty.

Mamy przed sobą plik *Wielkopolanina* z ostatnich miesięcy. Wyborny z tego pisma wieje duch, długich atoli rozpraw tam niema, jest wszakże krótka wiadomość o wszystkim, o czem wiedzieć potrzebną jest człowiekowi pewnego zasobu wykształcenia, ale niemającego czasu do wertowania dzienników większego rozmiaru. Wolny od owej pretensjonalności, którą na początku nacechowali, stanowiska organu pierwszorzędnego, wolny jest także od tego udanego prostactwa, które w pismach dla ludu galicyjskich, tworzy niemałą manierę, a chybja zwykle cel. Witając szczerem „szczęść Boże” — to piękne przedsięwzięcie, na zyczeniach tylko nie chcielibyśmy się ograniczyć. Zwracamy uwagę instytucji i ludzi poważnie się zajmujących kwestyą oświaty, jeśli pragną, aby nasze stosunki z ludem uarmonizowały się na wzór Wielkopolski — niechaj zajmą się rozsze-

zeniem *Wielkopolanina* po wsiach i małych miasteczkach, na folwarkach, w ofienach, w szkołach. Będzie w tem dowód wspólności w pracy społecznej z braćmi naszymi, na Wartę, a pożytek niewątpliwy. Nie wątpimy, że redakcyja rozszerzyłaby dział dotyczący stosunków galicyjskich, gdyby zbiorowo znalazło się poparcie z naszego kraju. Tanie czasopisma mogą się utrzymać tylko liczbą abonentów — a więc rozszerzeniem obszaru prenumeracyjnego. Gdy *Wielkopolanin* nie może przechodzić granicy rosyjskiej — niechaj ogarnie lud nasz od Prus zachodnich, Wielkopolski, Śląską i Galicyi — zgoła od Baltyku po Karpaty.

Pogrzeb ś. p. Stanisława Koźmiana.

Ciało ś. p. prezesa Koźmiana, wyprowadzone za bramę berlińską, przywiezione do Brodnicy, około godziny 8 wieczorem w niedzielę i przy udziale rodziny, ludu okolicznego, oraz 12 kapłanów wniesione zostało na górnym obozisku katafalk.

Nazajutrz w pięknej gotyckiej świątyni brodnickiej 20 kapłanów odpiewało wigilie, poczem dziekan i senior X. Antoni Rakci odpiewał mszę św. żałobną w asystencji XX. Kempieńskiego i Cichowskiego z Poznania.

Magr Stabrowski wstąpił następnie na mównicę i w poetycznej, wyższym nastrojem owianej mowie, sławił zasługi zmarłego jako poety, jako żołnierza, pisarza i obywatela. Wziwając za temat słowa z I księgi królewskiej: „Przyjdzieś na pagórek Boży — a gdy tam wniędziesz, spotkasz gromadę proroków, zstępujących z wyżyn, a przed nimi arfa i lutnia” — głosił w podniosłych słowach p. łęgie natchnionych mistrzów poezji, w gronie których ś. p. Stanisław Koźmian nie był wprawdzie orlem, co na nowe podłoneczne szlaki ducha wiedzie, ale przez stosunek swój z jednym z największych wieszczów naszych, przez szlachetny, czysty nastroj lutni i słowa stał się jedną ze sympatycznych narodowi, a Wielkopolsce szczególnie zasłużonych postaci.

Skręśliwszy w wymownych słowach żywot literacki i obywatelski zgasłego, przypomniałszy do brą matkę, która kładzie podwaliny przyszłego żywota swego dziecięcia — błogi wpływ otoczenia i rodziny, rycerską walkę na polu chwały, poetyczne prace, jak „Do Mistrzów Słowa” i „Mowa polska” — sławił mowca chrześciańskie zalety i cnoty ś. p. Koźmiana, jego przykład dobry, jego cierpliwość, jego skromność, głęboką wiarę i pobożność.

Padł z nim pracownik na ojczyznym zagonie — tak kończył kaznodzieja — na którym zebrał kłosem dużo, dosyć dla swojej chwały, dosyć dla sławy narodu, a wśród gorąca walki, wśród zwątpień i upadków, wśród grzechów i błędów drugich, nie zeszedł nigdy z tego zaciągu przez z górą pół wieku. Zachował i spokój i pogodę i nadzieję w najczarniejszej nocy — a pokolenie, co na niego patrzyło, od niego się uczyło, jego pieśnią się krzepiło, zachowa mu za to wdzięczność — imię jego znajdzie należne miejsce w świątyni chwały narodo-

woj. Po odpiewaniu żałobnych pieśni, odprowadzono ciało do grobowca, przy którym delegat Krakowskiej Akademii Umiejętności hr. Stanisław Tarnowski przemówił temi słowy:

W bardzo ciężkiej chwili naszych dziejów, w r. 1846, wołał Stanisław Koźmian z głębokości swego ówczesnego ucisku, co robią „Mistrze słowa”, że mileczą, czemu nie pokrzepią, nie pocieszą, ducha nie dodadzą, i pytał: kto „kiedy mileczą ludu wieszcz”?

Kto w kapłaństwie ofiarnicze poświęcenia nas wyświeci? Kto przed sądem dziejów świata Naszych nieszczęść, krzywd postacie W pełnym stawi mając: Oskarżonych zmienić w sędzie I odkupienie zdobędzie?..

Z „Mistrzów słowa” jeden, jak żeby do obowiązku się poczuwał i do siebie brał przyjaciela wyzwanie, jak żeby w odpowiedzi jemu, zdobył z samej rdzeni swego ducha to potrzebne słowo mądrości i otuchy: „Psalm dobrej woli” przyszedł tak rychło po wierszu do „Mistrzów słowa”, jak żeby miał być na to pytanie odpowiedzią: a choć zapewne związek i przyczyny i skutku między niemi nie było, zawsze czynił zadość temu, czego tamten żądał. Przynosił pociechę, podnosił ufność, dawał naukę najlepszą ze wszystkich, bo na zawsze dobrą, byle stosowaną była.

Alle więcej wiersz jeden, ani poeta jeden, choćby wieszcz, zrobić nie mógł. Wskazał dobrą wolę, w której się uniesie, przez którą się rozumie i miłość i sprawiedliwość i roztropność i męstwo i rozum i rada i cierpliwość i wytrwałość i poświęcenie, wszystko to mógł wiersz i wieszcz. — Jak to prawidło w życiu pełnić, jak je do każdej chwili i każdego obowiązku stosować, to już nie do niego należało. I dlatego na drugie Koźmiana pytanie Krasieński nie odpowiedział:

Kto zasłowy Wyprowadzi w złote plony?

Nie poeci. Nie wleci, natchnieni, nadzwyczajni, ale mniejsi właśnie, zwyklicy, a liczniej. Nie wyjątki, ale wszyscy. — I dlatego zapewne Bóg w miłościwej mądrości swojej kazał już zamilknąć śpiewakom i wieszczom, wziął ich do siebie, a małych, powszednich wszystkich powołał i wziął na próbę, żeby pokazać, czy zrozumieli, co im tamci mówili, żeby każdy z nas zdał egzamin, ile ma dobrej woli i ile prawdziwej siły. Był czas na takich, co bujali — jak orły w obłokach, prz

Dopiero co wyszło dzieło:
Nasze stosunki społeczno-polityczne
z życia naszkicował (1158-13)
Dr. Seweryn ROBIŃSKI.
Cena 4 marki. — (Str. 216 i XII).
Nakładem księgarni **Stuhra**
(Z. Gerstmann) w Berlinie.

Rządca dóbr
ze Szlaska, ukończony Altenburezyk, z 13-letnią praktyką, z klubami świadectwami, poszukuje posady. — Polecenia prywatne udzielić może profesor **Z. Strusiński** w Czernichowie. — Adres: **J. B. poste restante Czernichów** obok Krakowa. (1220-13)

Handel J. Biernackiego
w **BOCHNI**, naprzeciw kościoła, otrzymał świeże
wody mineralne
tak krajowe jako zagraniczne. Zamówienia skutecznie bezwzględnie. (1219-13)

Do sprzedania z wolnej ręki
dom z ogrodem w Podgórzu
pod Nr. 70. Wiadomość na miejscu. (1224)

Parkiety
wszelkiego rodzaju
i posadzki deszczukowe
pol. ca

PAROWA FABRYKA STOLARSKA
Braci Wczelak
w **Łwowie**, ul. **Eyzakowska** l. 27.
Cenniki robót stolarskich i parkietów wysyłamy na żądanie
opłatnie. (1217-110)

Śmierć pluskwom arab, bezwonna i bezbarwna, bez trucia, pewna! Niema plam w bieliz. **Żółta! Guma** na 6 łóż. 30 c. Tytuł w **E. Stockmanna** apt. (1148-110)

Świeże wody mineralne
najlepszy (1195-110)

PORTLAND CEMENT
prawdziwe kufsteinskie
wapno hydrauliczne
poleca handel
J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

Syndyk ostateczny masy upadłości
s. p. **HENRYKA LIMPRECHTA**
zawiadamia i ogłasza, że w d. 3/15 lipca 1885 r. o godzinie 10ej zrana w Wydziale III. Sądu Okręgowego w Warszawie, sprzedane będą przez publiczną licytację następujące realności należące do masy Henryka Limprechta:

I. Dobra Głusków z przyległościami, składające się z folwarków: Głusków, Karolin, Wólka-Pracna i Zielone, w powiecie Grojeckim (w Królestwie Polskim), odległe od szosy Radomskiej wiorst 4, od Piaseczna w. 5, od Warszawy w 23; rozległości 1661 morgów 235 przętów, z których gruntu ornego 1037, ogrodu 14, lasu 285, zarosli 114, łąk 123. Wysiew w korach: żyta 175, pszenicy 163, jęczmienia 60, grochu 50, owsa 200, koni 15, kartofli 200, trzaski na zielono 84, trzaski z łobem na zielono 25. Wypasie gruntu w wysokiej kulturze. Dwór umiarkowany, oranżerya, cieplarnia, ogród, w którym założona szparagarnia na 4 morgach, około 3000 drzew, krzewów 200. Chmielnik na 7 morgach z wyśiadkó zagranicznych. Budynek gospodarski w stanie wyborowym, w znacznej części z wielkim nakładem nowo wzniesione. Inwentarz żywy: koni 50 z których powozowych 2, wołów, krów, buhai, jałowizny i cieląt sztuk 172, z których holenderskich a mianowicie zarodkowych 10, tu zrodzonych 14, owiec krzyżowanych angielskiej z ramonilletami sztuk 1800. Trzody chlewniej rasy Yorkshire sztuk 32. Karet. Sikawka najnowszej konstrukcji, z wozem poźnym i innymi przyrządami dla miejscowej straży ogniowej, 4 milo-carnie, żniwiarka i inny inwentarz martwy dostateczny. Dochód z dzierżawy około 3500 rsr., z młynka 250 rsr., z propinacji 400 rsr. Licytacja rozpocznie się od sumy rsr. 156,800. — Blizsza wiadomość na miejscu u zarządcy dóbr Leonarda Płaskowskiego i w Warszawie u podpisanego Syndyka.

2. Browar pod Nr. 1124 w Warszawie
przy zbiegu ulic Żelaznej i Grzybowskiej, z maszynami i wszelkimi rekwiizytami piwowarskimi, jako to: kadziom, kotłami, rezerwuarami, rurami, antalkami, fasami, pływakami, wozami, saniami, wagami decymalnymi, urządzeniem w kantarze, warsztatami, szeregółowu w protokole zajęcia opisaniemi. Nieruchomości Nr. 1124 zawiera pow. erzebn 18,754 łokci kwadratowy. W skład browaru wchodzi 5 budowli murowanych, lodownia amerykańska, drewniana. Browar wypuszczony w dzierżawę po 1 października 1885 r. za rsr. 8000. Dzierżawca ma prawo zajmować jedną lodownię po 1 listopada 1885 r. Cena licytacyjna na rsr. 120,000.

3. Nieruchomość Nr. 1125a przy ulicy Żelaznej, dom frontowy murowany, piętrowy, z oficynami i budowlami gospodarskimi w podwórzu, powierzchnią 4302 łokci kwadratowych. — Licytacja rozpocznie się od sumy rsr. 18,000. Wiadomość co do posesyi Nr. 1124 i 1125a powziąć można na miejscu u gospodarza pose sy Szepeana Sniegockiego i u podpisanego Syndyka. (1139-14)

Warszawa, d. 12/24 kwietnia 1885 r.
Dominik Anc. adwokat przysięgły
ulica Sto Jerska Nr. 12.

Członkami Drukarni „Czasu“

Już dnia 4go maja

Do ogrodu miejskiego w Tarnowie, potrzebny jest zaraz
subjekt ogrodniczy
z placą roczną 200 złr. i ubocznymi dochodami. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje Wny Trzaskowski, dyrektor gimnazjalny. Mieszkanie, opał i światło otrzyma za nadzór roczny, stół za 10 złr. miesięcznie w mieście. (1221-13)

Praktykant
mający odpowiednie wykształcenie szkolne, potrzebny jest do handlu
M. Kunza w Tarnowie.
(1222-13)

BOBOWA
majątność w powiecie Grybowski, kolej Tarnowsko - Leluchowska w miejscu, obszaru 455 morgów, budynki tak gospodarcze, jak mieszkalny, murowany, piętrowy, w najlepszym stanie, jest do sprzedania. Blizszych wiadomości mający chęć kupna zasięgnąć mogą na miejscu we dworze, poczta Bobowa. (1218-13)

Najl. goryckie szparagi
w 5-kilowych pocztowych koszykach, opłatnie 2 złr. 80 ct. (1157-13)
świeży groszek cukrowy
zaraz 3 złr., a w 15cie dni później 2 złr. rozsyła **G. Bombig** w Gorycy.

Wioska w powiecie Wieliczki, 13 kmtr. od Krakowa, 8 kmtr. od Wieliczki stacyi kolei odległa, na gościnie z Wieliczki do Dobczyce prowadzącym, w przelężnym położeniu leżąca, mająca obszar około 170 mrg., gospodarstwo płodnym, grunt na południe położony, budynek w dobrym stanie, prawo propinacji, jest wraz z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.** Blizszych wiadomości udziela Agencja dla Rolników **S. Mikulskiego** w Krakowie. (898-5)

TUTKI
z oryginalnych francuskich papierów „Le Houblon“ i „Mais“ w gustownym opakowaniu — poleca **hurtownie i częściowo fabryka tutek** w Krakowie, **F. Szukiewicza**, Rynek A — B. (1116-24 38)
Próbki na żądanie darmo i opłatnie.

Dom handlowy
pod firmą
Fr. Lenert
w **KRAKOWIE**
jako w zastępstwie najlepszych fabryk cementu, wapna hydraulicznego i gipsu, sprzedaje:
Wapno hydrauliczne
najświeższe
Lilienfeldzkie
L. C. G., za 100 kilo loco kolej Kraków lub z mego składu złr. 2-50, kupującym większą ilość lub wagonami odstępuje się odpowiedni rabat.
Cement portlandzki
Groszowiecki i Opolski

200 kilowa beczka złr. 6 c. 50
164 „ „ „ 5 „ 60
100 „ „ „ 3 „ 75
50 „ „ „ 2 „ 10
w większej ilości lub wagonami również odpowiedni rabat.

Gips
100 kilo złr. 1-10, 4, 6 i 12.
Poleca się również wszelkie
farby
w różnych kolorach i gatunkach suche i rozprażone, na każdy użytek;
lakierowana, czerwona lub czarna, na dachy blaszane lub gontowe, kilo od 25 do 30 cent., pokostowe od 40 do 60 cent. za kilo; lakierowana na posadzkę schnąca w kilku godzinach, w blaszanych kilowych puszkach po złr. 1-20.
Główne zastępstwo i skład na Galicyę fabryki lakierów Haywood & Clark w Londynie. (1112-23)

Fr. Lenert
w Krakowie przy ul. Sławkowskiej „pod Gankiem“.

Wyciągnięcie losów „VINCENTINUM“ po 30 cent. w. a.
Loterya przedmiotów złotych, srebrnych i efektów Tow. Dobroczynności św. Wincentego.
Za 3 złr. przesyła jedenaście losów i wykaz wyciągnięcia opłatnie kancelaryja „Vincentium“ w Oberdöbling pod Wiedniem. (983-45)

HORTICULTURE FRANÇAISE. Dernieres Nouveautés
Quelques jours de Vente seulement.
MESSIEURS JOUFFREY & Cie
ont l'honneur d'informer M. M. les amateurs qu'ils arrivent dans cette ville avec un choix considerable de plantes de toutes espèces, Plantes d'ornement, Arbres fruitiers de toutes sortes, 400 variétés de Roses remontantes médaillées à l'Exposition de Versailles 1884. Arbres et Arbustes d'ornement pour pleine terre. Grand choix de Conifères. Plantes grimpantes de toutes sortes. Oignons et Bulbes à fleurs pour jardins.

Rośliny ozdobne do oranżeryj, wazoników i ogrodów, najnowsze i najradsze gatunki roślin. Przypyszny wybór drzew szyszkowych (drzew żywicznych). **Zagraniczne cebulki i bulwy kwiatowe** 2—4 miesięcy kwitnące, z których 4 gatunki **Gentiana**, **Gigantea**, **Odorata** 300 gatunków kilka razy kwitnących róż, z których 25 gatunków róż mełowych. Najnowsze gatunki **drzew owocowych**, dające najlepsze i największe znane owoce, których **gruszk** i **jabłka**, do 2 kilogramów wążące, są wystawione. Tamże znajdują się dalej i karłowate grusze i **brzoskwinie** drzewa: wiśnia podobna do winogrona, drzewo świętojańskie podobne do winogrona, pączek do 200 gramów wążący; śliwka jerozolimska z małemi pestkami; **jagody i maliny**, zawsze wielkie owoce noszące, przednie **orzechowe** i **leszczynowe drzewa**. — **Wszystkie gatunki nasion kwiatowych**. — **Bardzo mierne ceny**. — **Rosliny pokojowe** **kwalifikujące się na podarunki**. — **Szparagi** cudowne (merveilleuse) dojrzałe, zawsze kwitnące. (1216-16)
W Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod L. 51.

Kapiele jodowe BAD HALL
w cesarstwie austr., w kraju koronnym Górnej Austrii.
Najczystszy i najzdrowszy stągły jodu, znakomitej sily leczniczej, w zółzach, angielskiej chorobie, wszelkich chorobach organów płciowych przewlekłych zapaleniach kości i stawów i ich następstwach i t. d. Stacyj kolejowej Steyer, Wels i Rohr (Kremsthalbahn).
Rozpoczęcie pory kąpielowej 15 maja, zakończenie 30 września.
Blizszej wiadomości udziela **krajowy zarząd kąpielowy w Bad Hall**. (1076-16)
Od wydziału krajowego Gór. A.
Wodę jodową i sól jodową można sprowadzić wprost od zarządu kąpielowego Bad Hall.

PRACOWNIA WYROBÓW z BRONZU
CHINSKIEGO SREBRA I INNYCH METALI
FRAN. KOPACZYŃSKI
KRAKÓW FLORYAŃSKA N^o 47.
poleca swoje wyroby krajowe,
mianowicie: kielichy, monstrancye, trybularze, krzyże, lichtarze, lampy, pateny do chorych, medale pamiątkowe, kandelabry i t. p. — oraz wyzłaca, plateruje, srebrzy w ogniu i galwanicznie różne kościelne i galanterijne przedmioty, odnawia srebra stołowe, wyrabia karabele, wybija guziki herbowe i medaliki, i podejmuje się wszelkich reparacyi.
Odlewa z brązu, mosiądzu i cynku figury lub portrety z danych modeli i cyzeluje takowe, również (dława wentyle, kurki, panewki i t. p. przedmioty, oraz wykonywa wszelkie roboty w zakresie tego fachu wchodzące po cenach fabrycznych. Dziękując za dotychczasowe względy Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownej Publicznosci, polecam się nadal łaskawym względem. (1186-23)
Praktykant zamiejscowy znajdzie miejsce w tejże pracowni.

NATURALNY
BILIŃSKI ŹRÓJ
SZCZAWIOWY!
Oddawna uznany zdroj leczniczy, wyborny napój dyetetyczny.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych. (845-34)

Podpisany komitet ma zaszczyt zaprosić niniejszem na w dniach 11 i 12 Maja 1885 r. w Neubrandenburgu (w Meklemburgu) odbyć się mający
Targ stadniny do chowu rasowych koni.
Na sprzedaż tę, która w r. 1869 ustanowiona została, zgromadzają właściciele dóbr i stadnin z roku na rok coraz liczniejszą ilość koni, mianowicie rasowych silnych koni wierzchowych i powozowych, szczególnie także rasowych ogierów pociagowych, wierzchowych i roboczych. Także i w tym roku nadeszły już liczne zgłoszenia z najświeższych stadnin meklemburskich i nadgranicznych prowincyi pruskich.
Przybywającym na ten targ nadarza się korzyść zakupna z pierwszej ręki.
W połączeniu z tym targiem odbędzie się dnia 12 Maja popołudniu na placu targowym wielkie losowanie koni rasowych.
Neubrandenburg, stacya rozstajna kolei meklemburskiej Fryderyka-Franciszka i berlińskiej kolei Północnej, oddalony jest od Berlina o 4, od Szczecina o 3, od Hamburga o 7 godzin. (975-33)
Neubrandenburg, w kwietniu 1885 r.
Komitet targowy rasowych koni:
Burmistrz radca **Ahlers**; **Hillmann**-Gubkow; Major pozasłużbowy baron von der Lancken-Wakenitz-Boldewitz; Radca **Loeper**; Baron von Maltzan-Krukow; von **Michael**-Plasten; Radca gospodarczy **Miller**-Gallenbeck; von **Oertzen**-Remlin; **Reichhoff**-Borkow; Hrabia **Schwerin**-Hornshagen.

I. główna wygrana:
wyprawa ślubna z darem
Jego Cesar. Mości Cesarza.
Ogółem **2000** wygran.

Na sezon letni.
DO MAGAZYNU MÓD
Aleksandry Zamojskiej
w Krakowie, Sukiennice l. 19,
nadeszły **kapelusze** słomkowe w wielkim wyborze, kwiaty paryskie i pióra, po cenach umiarkowanych. (837-10-10)
Pracownia sukien damskich wykonuje obstalunki w jak najkrótszym czasie, z wszelką elegancją i gustem.
Modele paryskie.

Schulz & Stachowicz
w Krakowie, ulica św. Anny 5,
polecają swój
MAGAZYN UBIORÓW MEZKICH,
zaopatrzony w świeżo nadeszłe towary francuskie, angielskie i krajowe w bardzo wielkim i gustownym wyborze. (1107-35-36)
Ceny nader przystępne.

Wyla stołek kąpielowy do opalania
jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym. Bez trudu i kosztów ciepła kąpieł. 8000 sztuk w użyciu. Obsługa cen- niki darmo. (1081-12-2)
L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w Wiedniu, Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, kłozety, chł. duiki

Założona r. 1679.
Wynand Kockink
Gos. kraj. austriacki nadworny dostawca
kraj. belgijski nadworny dostawca
kraj. niderlandzki nadworny dostawca
w AMSTERDAMIE.
FABRYKA
wybornych
holenderskich
likierów.
Skład fabryczny:
WIEN.
I. Kohlmarkt 4.
Dla dogodności Szanow. Publicznosci są to likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słyn- nych firm. (866-4-12)

MATERIE na SUKNIE
tylko z trwałej wełny owczej dla mezożyny średniego wzrostu
3-10 metr. złr. 4-96 z dobrej wełny owczej na „8-10“ złr. 8-10 z lepszej „10-12“ złr. 10-12 z cienkiej „12-14“ złr. 12-14 z najlepszej „14-16“ złr. 14-16 z najlepszej „16-18“ złr. 16-18 z najlepszej „18-20“ złr. 18-20 z najlepszej „20-22“ złr. 20-22 z najlepszej „22-24“ złr. 22-24 z najlepszej „24-26“ złr. 24-26 z najlepszej „26-28“ złr. 26-28 z najlepszej „28-30“ złr. 28-30 z najlepszej „30-32“ złr. 30-32 z najlepszej „32-34“ złr. 32-34 z najlepszej „34-36“ złr. 34-36 z najlepszej „36-38“ złr. 36-38 z najlepszej „38-40“ złr. 38-40 z najlepszej „40-42“ złr. 40-42 z najlepszej „42-44“ złr. 42-44 z najlepszej „44-46“ złr. 44-46 z najlepszej „46-48“ złr. 46-48 z najlepszej „48-50“ złr. 48-50 z najlepszej „50-52“ złr. 50-52 z najlepszej „52-54“ złr. 52-54 z najlepszej „54-56“ złr. 54-56 z najlepszej „56-58“ złr. 56-58 z najlepszej „58-60“ złr. 58-60 z najlepszej „60-62“ złr. 60-62 z najlepszej „62-64“ złr. 62-64 z najlepszej „64-66“ złr. 64-66 z najlepszej „66-68“ złr. 66-68 z najlepszej „68-70“ złr. 68-70 z najlepszej „70-72“ złr. 70-72 z najlepszej „72-74“ złr. 72-74 z najlepszej „74-76“ złr. 74-76 z najlepszej „76-78“ złr. 76-78 z najlepszej „78-80“ złr. 78-80 z najlepszej „80-82“ złr. 80-82 z najlepszej „82-84“ złr. 82-84 z najlepszej „84-86“ złr. 84-86 z najlepszej „86-88“ złr. 86-88 z najlepszej „88-90“ złr. 88-90 z najlepszej „90-92“ złr. 90-92 z najlepszej „92-94“ złr. 92-94 z najlepszej „94-96“ złr. 94-96 z najlepszej „96-98“ złr. 96-98 z najlepszej „98-100“ złr. 98-100 z najlepszej „100-102“ złr. 100-102 z najlepszej „102-104“ złr. 102-104 z najlepszej „104-106“ złr. 104-106 z najlepszej „106-108“ złr. 106-108 z najlepszej „108-110“ złr. 108-110 z najlepszej „110-112“ złr. 110-112 z najlepszej „112-114“ złr. 112-114 z najlepszej „114-116“ złr. 114-116 z najlepszej „116-118“ złr. 116-118 z najlepszej „118-120“ złr. 118-120 z najlepszej „120-122“ złr. 120-122 z najlepszej „122-124“ złr. 122-124 z najlepszej „124-126“ złr. 124-126 z najlepszej „126-128“ złr. 126-128 z najlepszej „128-130“ złr. 128-130 z najlepszej „130-132“ złr. 130-132 z najlepszej „132-134“ złr. 132-134 z najlepszej „134-136“ złr. 134-136 z najlepszej „136-138“ złr. 136-138 z najlepszej „138-140“ złr. 138-140 z najlepszej „140-142“ złr. 140-142 z najlepszej „142-144“ złr. 142-144 z najlepszej „144-146“ złr. 144-146 z najlepszej „146-148“ złr. 146-148 z najlepszej „148-150“ złr. 148-150 z najlepszej „150-152“ złr. 150-152 z najlepszej „152-154“ złr. 152-154 z najlepszej „154-156“ złr. 154-156 z najlepszej „156-158“ złr. 156-158 z najlepszej „158-160“ złr. 158-160 z najlepszej „160-162“ złr. 160-162 z najlepszej „162-164“ złr. 162-164 z najlepszej „164-166“ złr. 164-166 z najlepszej „166-168“ złr. 166-168 z najlepszej „168-170“ złr. 168-170 z najlepszej „170-172“ złr. 170-172 z najlepszej „172-174“ złr. 172-174 z najlepszej „174-176“ złr. 174-176 z najlepszej „176-178“ złr. 176-178 z najlepszej „178-180“ złr. 178-180 z najlepszej „180-182“ złr. 180-182 z najlepszej „182-184“ złr. 182-184 z najlepszej „184-186“ złr. 184-186 z najlepszej „186-188“ złr. 186-188 z najlepszej „188-190“ złr. 188-190 z najlepszej „190-192“ złr. 190-192 z najlepszej „192-194“ złr. 192-194 z najlepszej „194-196“ złr. 194-196 z najlepszej „196-198“ złr. 196-198 z najlepszej „198-200“ złr. 198-200 z najlepszej „200-202“ złr. 200-202 z najlepszej „202-204“ złr. 202-204 z najlepszej „204-206“ złr. 204-206 z najlepszej „206-208“ złr. 206-208 z najlepszej „208-210“ złr. 208-210 z najlepszej „210-212“ złr. 210-212 z najlepszej „212-214“ złr. 212-214 z najlepszej „214-216“ złr. 214-216 z najlepszej „216-218“ złr. 216-218 z najlepszej „218-220“ złr. 218-220 z najlepszej „220-222“ złr. 220-222 z najlepszej „222-224“ złr. 222-224 z najlepszej „224-226“ złr. 224-226 z najlepszej „226-228“ złr. 226-228 z najlepszej „228-230“ złr. 228-230 z najlepszej „230-232“ złr. 230-232 z najlepszej „232-234“ złr. 232-234 z najlepszej „234-236“ złr. 234-236 z najlepszej „236-238“ złr. 236-238 z najlepszej „238-240“ złr. 238-240 z najlepszej „240-242“ złr. 240-242 z najlepszej „242-244“ złr. 242-244 z najlepszej „244-246“ złr. 244-246 z najlepszej „246-248“ złr. 246-248 z najlepszej „248-250“ złr. 248-250 z najlepszej „250-252“ złr. 250-252 z najlepszej „252-254“ złr. 252-254 z najlepszej „254-256“ złr. 254-256 z najlepszej „256-258“ złr. 256-258 z najlepszej „258-260“ złr. 258-260 z najlepszej „260-262“ złr. 260-262 z najlepszej „262-264“ złr. 262-264 z najlepszej „264-266“ złr. 264-266 z najlepszej „266-268“ złr. 266-268 z najlepszej „268-270“ złr. 268-270 z najlepszej „270-272“ złr. 270-272 z najlepszej „272-274“ złr. 272-274 z najlepszej „274-276“ złr. 274-276 z najlepszej „276-278“ złr. 276-278 z najlepszej „278-280“ złr. 278-280 z najlepszej „280-282“ złr. 280-282 z najlepszej „282-284“ złr. 282-284 z najlepszej „284-286“ złr. 284-286 z najlepszej „286-288“ złr. 286-288 z najlepszej „288-290“ złr. 288-290 z najlepszej „290-292“ złr. 290-292 z najlepszej „292-294“ złr. 292-294 z najlepszej „294-296“ złr. 294-296 z najlepszej „296-298“ złr. 296-298 z najlepszej „298-300“ złr. 298-300 z najlepszej „300-302“ złr. 300-302 z najlepszej „302-304“ złr. 302-304 z najlepszej „304-306“ złr. 304-306 z najlepszej „306-308“ złr. 306-308 z najlepszej „308-310“ złr. 308-310 z najlepszej „310-312“ złr. 310-312 z najlepszej „312-314“ złr. 312-314 z najlepszej „314-316“ złr. 314-316 z najlepszej „316-318“ złr. 316-318 z najlepszej „318-320“ złr. 318-320 z najlepszej „320-322“ złr. 320-322 z najlepszej „322-324“ złr. 322-324 z najlepszej „324-326“ złr. 324-326 z najlepszej „326-328“ złr. 326-328 z najlepszej „328-330“ złr. 328-330 z najlepszej „330-332“ złr. 330-332 z najlepszej „332-334“ złr. 332-334 z najlepszej „334-336“ złr. 334-336 z najlepszej „336-338“ złr. 336-338 z najlepszej „338-340“ złr. 338-340 z najlepszej „340-342“ złr. 340-342 z najlepszej „342-344“ złr. 342-344 z najlepszej „344-346“ złr. 344-346 z najlepszej „346-348“ złr. 346-348 z najlepszej „348-350“ złr. 348-350 z najlepszej „350-352“ złr. 350-352 z najlepszej „352-354“ złr. 352-354 z najlepszej „354-356“ złr. 354-356 z najlepszej „356-358“ złr. 356-358 z najlepszej „358-360“ złr. 358-360 z najlepszej „360-362“ złr. 360-362 z najlepszej „362-364“ złr. 362-364 z najlepszej „364-366“ złr. 364-366 z najlepszej „366-368“ złr. 366-368 z najlepszej „368-370“ złr. 368-370 z najlepszej „370-372“ złr. 370-372 z najlepszej „372-374“ złr. 372-374 z najlepszej „374-376“ złr. 374-376 z najlepszej „376-378“ złr. 376-378 z najlepszej „378-380“ złr. 378-380 z najlepszej „380-382“ złr. 380-382 z najlepszej „382-384“ złr. 382-384 z najlepszej „384-386“ złr. 384-386 z najlepszej „386-388“ złr. 386-388 z najlepszej „388-390“ złr. 388-390 z najlepszej „390-392“ złr. 390-392 z najlepszej „392-394“ złr. 392-394 z najlepszej „394-396“ złr. 394-396 z najlepszej „396-398“ złr. 396-398 z najlepszej „398-400“ złr. 398-400 z najlepszej „400-402“ złr. 400-402 z najlepszej „402-404“ złr. 402-404 z najlepszej „404-406“ złr. 404-406 z najlepszej „406-408“ złr. 406-408 z najlepszej „408-410“ złr. 408-410 z najlepszej „410-412“ złr. 410-412 z najlepszej „412-414“ złr. 412-414 z najlepszej „414-416“ złr. 414-416 z najlepszej „416-418“ złr. 416-418 z najlepszej „418-420“ złr. 418-420 z najlepszej „420-422“ złr. 420-422 z najlepszej „422-424“ złr. 422-424 z najlepszej „424-426“ złr. 424-426 z najlepszej „426-428“ złr. 426-428 z najlepszej „428-430“ złr. 428-430 z najlepszej „430-432“ złr. 430-432 z najlepszej „432-434“ złr. 432-434 z najlepszej „434-436“ złr. 434-436 z najlepszej „436-438“ złr. 436-438 z najlepszej „438-440“ złr. 438-440 z najlepszej „440-442“ złr. 440-442 z najlepszej „442-444“ złr. 442-444 z najlepszej „444-446“ złr. 444-446 z najlepszej „446-448“ złr. 446-448 z najlepszej „448-450“ złr. 448-450 z najlepszej „450-452“ złr. 450-452 z najlepszej „452-454“ złr. 452-454 z najlepszej „454-456“ złr. 454-456 z najlepszej „456-458“ złr. 456-458 z najlepszej „458-460“ złr. 458-460 z najlepszej „460-462“ złr. 460-462 z najlepszej „462-464“ złr. 462-464 z najlepszej „464-466“ złr. 464-466 z najlepszej „466-468“ złr. 466-468 z najlepszej „468-470“ złr. 468-470 z najlepszej „470-472“ złr. 470-472 z najlepszej „472-474“ złr. 472-474 z najlepszej „474-476“ złr. 474-476 z najlepszej „476-478“ złr. 476-478 z najlepszej „478-480“ złr. 478-480 z najlepszej „480-482“ złr. 480-482 z najlepszej „482-484“ złr. 482-484 z najlepszej „484-486“ złr. 484-486 z najlepszej „486-488“ złr. 486-488 z najlepszej „488-490“ złr. 488-490 z najlepszej „490-492“ złr. 490-492 z najlepszej „492-494“ złr. 492-494 z najlepszej „494-496“ złr. 494-496 z najlepszej „496-498“ złr. 496-498 z najlepszej „498-500“ złr. 498-500 z najlepszej „500-502“ złr. 500-502 z najlepszej „502-504“ złr. 502-504 z najlepszej „504-50